Rok III. CENA 50 GROSZY. Nr. 19.



REDUTA

DWUTYGODNIK POŚWIĘCONY SPRAWOM OBRONY PAŃSTWA

Treść numeru:



REDUTA

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI **D. O. K. III, Oddz. Wyszk.—Grodno.** Redakcja czynna: codziennie od godz. 11 — 13. Redakcja rękopisów nie zwraca.	CENA EGZEMPLARZA **50 gr.** KWARTALNIE 3 ZŁ.	CENY OGŁOSZEŃ: Cała kolumna 60 zł. ½ kolumny 35 zł. ¼ kolumny 20 zł. ⅛ kolumny 10 zł. Dla biur ogłoszeń 30% rabatu.

Redaktor: **kpt. ADAM KOWALSKI.**

Rok III. **Grodno, we wrześniu 1927 r.** **Nr. 19.**

W trosce o młodzież.

Najistotniejszym pierwiastkiem dobra i piękna jest miłość. Każda szlachetna miłość wiedzie nas na ścieżkę samoofiary i poświęceń, tam możemy wykazać całą jej moc i wielkość, jaka tkwi w duszy naszej gdy trzeba nie brać, a dawać z siebie... mękę i trud, pracę żmudną i gorliwą, wyzbycie się własnego dobra na rzecz innych wreszcie życie własne, gdy zajdzie tego potrzeba. Zaiste nie ten wielki i mocny, kto potrafi brać, ale ten, co z siebie dawać chce i umie. Dlatego młodość szlachetna jest i piękna; bo potrafi się rozpalić tym czystym, bujnym płomieniem ofiary i poświęceń, bez oglądania się na wszystkie za i ale, bo potrafi „mierzyć siły na zamiary a nie zamiar według sił"; bo dusza młodości jest jeszcze czysta, jeszcze jej jasnych skrzydeł nie skaził trąd samolubstwa i miernoty; potrafi iść na trudną scieżkę ideału, gdzie jej cel jasny i głębszy przyświeca, bo dusza młodzieży zdrowa jest! Nie zatrujmy jej tylko własnym jadem, miernotą i partyjnictwem, wyprowadźmy ją na szerokie horyzonty myśli i pożytecznej pracy, dla dobra innych; tam jest najlepsza szkoła wyrobienia duszy własnej na prawdziwie pożyteczną, wartościową i czyniącą „bo cnota bez uczynków martwą jest" mówią słowa Ewangelji i wielka prawda życia. W obecnych czasach, gdy przewaliło się nad nami tyle burz, kataklizmów dziejowych, gdy na własnem polu przez siebie samych zasiane ziarna zbierać niedługo będziemy, jest zawsze jedno zagadnienie najpilniejsze i najpierwsze; zabezpieczyć to cośmy takim wysiłkiem poświęceń i ofiar zdobyli, zabezpieczyć Polskę przed wrogiem. Mała jest w ogromie innych narodów i drobna, ale pręży się w niej od niepamiętnych lat mocarna dusza, naprzekór wszystkim przewidywaniom, naprzekór wszystkim pisemnym traktatom czynionym na jej żywem ciele; poprzez morze ucisku i niewoli, płynęła podziemnym, skrytym, gderliwym i upartym strumieniem, krwawą żagwią buntu odzywała się w powstaniach, cudnym. żelaznym samozaparciem zalśniła przez czyn legjonistów w r. 1914, w r. 1920 w obłąkańczej radości przebiegając od końca do końca ziemię Polską, zachłystywała się własnem szczęściem i swobodą niezmożona dusza polska.

Wnikając w przeszłość i obserwując dni nam najbliższe nie możemy nie zauważyć, nie oddać sprawiedliwości, że największą część wysiłków i ofiar ponosi młodzież. Najwięcej jej ginęło w walkach powstańczych najwięcej młodych istnień pochłaniały mroczne otchłanie kazamat rosyjskich i za młodymi najczęściej zamykały się mroźne wrota mąk i śmierci w tajgach sybirskich. A legjony? Wszak większość to byli młodzi, często dzieci o napiętej na twardy mocny ton do czynu — duszy. A „Dzieci Lwowa" a „cud nad Wisłą"? Nie, nie możemy nie oddać hołdu szlachetnej, bujnej, pięknej młodości! I dziś, któż dziś, jak nie młodzież garnie się do tej pracy najbardziej życiowej i palącej — obrony granic Rzeczypospolitej. Prace na polu P. W. i obozy letnie. Młodzież garnie się do niej z całą świeżością uczuć i wiary w celowość swego wysiłku. Praca P. W. łączy w sobie oprócz wyszkolenia wojskowego, wychowanie obywatelskie i przedewszystkiem wychowanie fizyczne. Któż z nas cherlackiego pochodzenia, czynnika tego może nie docenić, któż z nas nie zdaje sobie sprawy, że ten bodziec do sportu, to wyprowadzenie młodzieży na czyste, zdrowe horyzonty w oderwaniu od brudów i małostek życia, które swoją zgnilizną nieraz tak młode zarażają istnienia. Młodzież zdrowym instyktem wiedziona garnie się do tej pracy, trzeba ją w tym wysiłku wesprzeć i otoczyć troskliwą opieką. Nie krytykować wojska, nie doszukiwać się w nim czynnika deprawującego, bo tak nie jest i tak być nie może, spytajcie się tych, co przy pracy tej stoją zupełnie blisko; przeciwnie, wojsko może tchnąć w te młode istnienia całą surowość swych zasad, swoją sprężystość, energję, sprawność i obowiązkowość, wojsko to czynnik, który pomimo chybocącej się naokoło

niego ruchliwej i zmiennej fali musi pozostać czynnikiem równowagi. Powinniśmy to doceniać, powinniśmy zbliżyć się, zainteresować jego wysiłkiem, iść mu najdalej na rękę, pomagać i współpracować. Czas najwyższy, by zrozumieli wszyscy całą doniosłość pracy w państwie na polu P. W. Trzeba wspólnego, solidarnego wysiłku społeczeństwa i wojska, by braki w tej dziedzinie jaknajszybciej usuwać, by młodzi, na których przyszłość narodu się opiera zaprawieni w trudzie wojskowym, zahartowani sportem, wyrobieni w duchu obywatelskim, niezłamanym, granitowym murem się stali w razie niebezpieczeństwa.

Czy każdy już wie co to są Powiatowe i Wojewódzkie Komitety W. F. i P. W.? Jaki jest zakres i cel ich pracy? Otóż jest to, o czem mówiłam, zaczątek współpracy na tem polu społeczeństwa z wojskiem, pracy która najbardziej odpowiada potrzebom chwili, która ma nam dać nowy, wyrobiony typ—obywatela.

T. Skwarnicka.

Rola Komitetów P. W.

Zagadnienie obrony naszych granic na wypadek ewentualnego najazdu z zewnątrz, pomimo forsowania przez polskich delegatów wniosków na ostatnim zebraniu Ligi Narodów, by wojnę zaczepną uznać za zbrodnię, zawsze pozostanie kwestją wielkiej wagi. Cały naród polski zdać sobie musi jasno sprawę, że jedynie jego siła moralna i ramię zaprawne w miecz są najlepszą gwarancją własnego jutra. Realizm życia uczył nas nieraz, że od słów do czynów w dyplomacji światowej niezawsze jest droga krótka, a co ważniejsze, nie każda konwencja, traktat lub uchwała jest święta i wieczną. Zagadnienie to powinno obchodzić nietylko wojsko jako strażnika naszego bezpieczeństwa, lecz i wszystkich tych, którzy czują się dobrymi i wiernymi obywatelami Polski.

Jeżeli wnikniemy w rolę wojewódzkich, powiatowych i miejskich komitetów w.f. i p.w. to jasnem się stanie, że w obecnych warunkach naszego życia narodowego mają one wielkie zadanie do spełnienia. Będąc zrzeszeniem przedstawicieli władz administracyjnych, szkolnych, stowarzyszeń p.w., lekarzy i świata sportowego, tworzą jedyne dziś w Polsce ogniwa z których ma rozpromienić się inicjatywa, przykład i nauka, jak należy budować siłami społecznemi obronność granic Polski.

Chcąc spełnić zadanie tak wielkiej wagi, mając na względzie zasadę, że idea ogólnego narodowego wychowania fizycznego i przysposobienia wojskowego w obecnej dobie stać się musi troską, jaknajszerszych mas, gdyż zawiera w sobie zbawienne czynniki odrodzenia się pod względem obywatelskim, dając podstawy pod wychowanie dzielnych obrońców ojczyzny, komitety te oprzeć się muszą na następujących metodach działania:

1. Wewnątrz siebie powinny tworzyć zespół hołdujący zasadzie, iż w jedności siła, przeciwstawiając się rozbiciu naszego społeczeństwa na niezliczone ugrupowania polityczne i społeczne przez jasny przykład współpracy przedstawicieli wszystkich stowarzyszeń p.w. przy jednym stole pod kierownictwem władz administracyjnych i wojskowych.

2. Przedstawiciele władz państwowych kierując pracami komitetów pośrednio, powinni dać pierwszeństwo inicjatywie społecznej, którą należy urabiać w duchu zarządzeń Państwowego Urzędu W.F. i P.W. W ten sposób komitety wpłyną na konsolidację metod wychowawczych i jakość pracy w poszczególnych stowarzyszeniach p.w. i w.f. które dotychczas działając na własną rękę i własnemi sposobami, nie przyczyniały się zbytnio do budowy jednolitych szeregów obywatelskich a raczej hołdowały zasadzie „każdy sobie rzepkę skrobie“.

3. Po osiągnięciu konsolidacji wszystkich pracowników na niwie w.f. i p.w. w podległym sobie terenie, powinny komitety sprecyzować swój plan działania z uwzględnieniem potrzeb finansowych, inwestycyj i środków, które umożliwią stowarzyszeniom p.w. i w.f. w pierwszym rzędzie, a szerokim masom społeczeństwa w drugim, rozwinąć swoją działalność w kierunku w.f. i p.w. W tej dziedzinie komitety powinny uznać zasadę że wszystkie subwencje rad gminnych, sejmików, instytucji państwowych i społecznych udzielane na pracę w.f. i p.w. wraz z darowiznami ze społeczeństwa mają się koncentrować w ich kasach, a użycie tych subsydjów powinno być oparte na dokładnie opracowanym planie. Plan taki powinien wyrażać się w preliminarzu budżetowym na cały rok i zaspokajać wszelkie potrzeby rozwoju pracy w.f. i p.w.

4. Największe trudności wyłonią się w pracy komitetów, gdy rozpoczną definitywnie wspomagać finansowo poszczególne ośrodki pracy p.w. każde ze stow. p.w. zechce w tym wypadku mieć pierwszeństwo i dlatego należy przejść nad temi pretensjami do porządku dziennego i ustalić następujące zasady postępowania.

a) Na cele organizacyjne należy przydzielać stow. w.f. i p.w. subsydja w ten sposób, że przyznaną sumę powinno się podzielić proporcjonalnie na stany ilościowe ćwiczących członków w p.w. z uwzględnieniem rezultatów pracy. Np. X komitet powiatowy posiada w preliminarzu budżetowym 6000 zł. na subsydja dla stow. w.f. i p.w. z specjalnem przeznaczeniem na akcję organizacyjną. Stow. w.f. i p.w. w poweicie jest 5. Sumę tę należy podzielić wtedy następująco. Oficer p.w. danego rejonu p.w. podaje stan członków w p.w. stow. w.f. i p.w. którzy biorą udział w ćwiczeniach i normalnie przygotowują się na stopnie p.w. Zestawienie to wygląda np. następująco:

Związek Strzelecki	25	oddz. stan ćwiczebny	1000	ludzi
Stow. Mł. Polskiej	6	„ „ „	145	„
Młodzież Wiejska	4	„ „ „	100	„
Straż pożarna	8	„ „ „	180	„
Harcerze w hufcach szkolnych			75	„

Miesięcznie na ten cel komitet będzie przydzielał 500 zł., sumę tą wobec tego należy rozdzielić następ.:

Związek Strzel. dwa razy więcej ćwiczących członków niż razem wzięte inne, otrzyma 330 zł. resztę należy rozdzielić procentowo wedługstanów ćwiczebnych innych stow. w.f. i p.w. O ile stow. p.w. posiada tyl-

ko jeden oddział ćwiczebny i to w miejscu postoju komitetu, to należy go subsydjować sumami o 50% mniejszemi bez względu na ilość członków. Pod subsydjami na akcję organizacyjną należy rozumieć wyjazdy instr. stow. w.f. i p.w. do środowisk putóż onych w terenie, opłacanie korespondencji z oddziałami w terenie, przejazdy kierowników oddziałów z terenu na odprawy i t. p. Z otrzymanych sum powinny stow. p.w. i w.f. rozliczać się co miesiąc, ewentualnie raz na kwartał.

b) Pozycje budżetowe jak: propaganda, urządzenia sportowe i do szkoły strzelca, zawody sportowe i pomoc w urządzaniu ćwiczeń polowych i t. p. mogą być rozchodowane jedynie przez komitety we własnym zakresie. Szczupłość tych kredytów w stosunku do zapotrzebowania terenu, a szczególnie tyczących się budowy boisk, zaopatrywania ich w sprzęt sportowy i urządzenia gimnastyczne, budowy sal gimnastycznych, krytych pływalni, strzelnic małokalibrowych i t. p., powinna nakłonić komitety do stosowania metody:

— uzupełniania poczynionych inwestycyj w tym kierunku przez stow. w.f. i p.w.

— budowy urządzeń sportowych w tych środowiskach pracy p.w. gdzie ich niema.

Pomoc stow. w.f. i p.w. w dokończeniu rozpoczętych przez nich inwestycyj może nastąpić na tych warunkach, że służyć one będą nietylko ich członkom lecz szerszemu ogółowi ludności oraz innym stow. p.w, wzamian za to komitet powinien stale wspomagać oddział który zdobył się na ten wysiłek z tych względów by czyn ten miał dalsze pole rozwoju. W środowiskach, gdzie inicjatywa miejscowa nie może się zdobyć na samodzielną twórczość, należy spowodować zorganizowanie się komitetu miejscowego złożonego z przedstawicieli samorządu, delegatów zainteresowanych stow. p.w. i dając kredyty, by mogły zapoczątkować w ten sposób budowę urządzeń. Wpływać w podobnych wypadkach należy na stopniowe i celowe realizowanie zamierzeń w tych ramach, na jakie środki pozwalają.

5. Dalszym etapem działania będzie zjednanie do współpracy komitetów działaczy społecznych, ziemiaństwa, duchowieństwa, innych związków i ugrupowań społecznych. Niezmiernie ważnym czynnikiem w rozwoju pracy w.f. i p.w. szczególnie na prowincji jest duchowieństwo. Głęboka wiara i przywiązanie do kościoła katolickiego naszego ludu, szacunek do osoby księdza proboszcza wplotły się głęboko w życie społeczne wiosek, zaścianków, miasteczek i miast i niema sprawy, zagadnienia w ich życiu wewnętrznem o których nie decydowałoby często jego zdanie.

Dziwnym zbiegiem okoliczności złożyło się, że udział duchowieństwa w pracy w.f. i p.w. zredukował się do jednego stowarzyszenia p.w. co powoduje często obojętność, a nawet wrogie ustosunkowanie się do innych. Wychodzimy z założenia, że w kwestjach tak ważnych dla państwa, jak obronność granic powinny się połączyć do współpracy nietylko władze wojskowe i administracyjne, szkolne i różne instytucje społeczne lecz i te które są wyrazem najgłębszych zagadnień duszy każdego obywatela jak wyznania religijnego. W tym wypadku komitety mogą swoim autorytetem, wpłynąć na to, że duchowieństwo roztoczy swą opiekę nad młodzieżą bez segregowania jej na lepszą i gorszą, uzależniając ten sąd od jej przynależności do tego lub innego stow. w.f. lub p.w.

Inne sfery społeczne powinny być uświadomione, że ich współudział w realizacji idei w.f. i p.w. powinien się wyrażać w zasilaniu kasy komitetów i wszelkiej pomocy natury społecznej i osobistej. Dziedzina ta nie powinna być brana przez wym. pod uwagę z punktu widzenia swoich poglądów politycznych lub klasowych, lecz przedewszystkiem z punktu dobra państwowego. Komitety w.f. i p.w. powinny zważać na to, by w wypadku nietaktów i stronnego traktowania roli społecznej przez poszczególne stow. p.w. ingerować.

* * *

Streszczając się do tych najżywotniejszych zagadnień roli komitetów w.f. i p.w. podkreślić pragnę konieczność samodzielności finansowej Powiatowych i Miejskich Komitetów W. F. i P. W. Skarb Państwa nie może łożyć w dostatecznej ilości środków na finansowanie tej dziedziny naszego życia i przez to samo ambicją każdego powiatu, miasta i gminy powinna być samowystarczalność.

Idąc z wskazanemi metodami i formami działania w społeczeństwo nasze, wym. komitety wybitnie wspomogą działalność wojska i spowodują współdziałanie z nim narodu, co w obecnych czasach jest nietylko zagadnieniem chwili, lecz koniecznością bezpieczeństwa ojczyzny naszej. Hasło „Naród pod bronią“ powinno być treścią, pracy komitetów, lecz realizacja jego to systematyczne, racjonalne i celowe przebywanie etapów w ścisłym kontakcie z wojskiem.

Skwarnicki.

O polski typ sportowca.

Szybkiemi gwałtownemi skokami rozpoczął się u nas rozwój sportu. Bezpośrednio po odzyskaniu niepodległości całe rzesze młodzieży zaczęły się garnąć pod sztandary sportowe, zwiększając znacznie szczupły hufiec przedwojennych sportowców polskich. Rzucono się gorączkowo do uprawiania najróżnorodniejszych dziedzin sportu, pragnąc choć w małej mierze zbliżyć się do poziomu europejskiego. W dążeniu do naocznego przekonania się o rezultatach podjętych prac, zaryzykowano nawet wzięcie udziału w paryskiej olimpjadzie, tutaj jednak okazało się, że w dziedzinie sportu niewinle mamy do powiedzenia. Wyniki wystąpień polskich sportowców na terenie międzynarodowym wylały kubeł zimnej wody na głowy zapeleńców rekordów, zkolei więc przyszedł okres zastanowienia się, oglądania się wstecz, wynajdywania błędów, niedociągnięć i fałszywych kierunków.

Przedewszystkiem więc zauważyć należy, że zasadniczym brakiem naszych sportowców jest **brak przygotowania gimnastycznego oraz lekkoatletycznego.** przygotowania gimnastycznego oraz lekkoatletycznego. Aczkolwiek sport polski wyłonił się z ćwiczeń gimnastycznych, zarzucono całkowicie przy przejściu do treningów najróżnorodniejszych sportów uprawiania gim-

nastyki, która, jak się okazuje z doświadczeń wszechświatowego sportu, stanowi jedną z najpoważniejszych podstaw postępów sportowych. Nie docenia się prócz tego znaczenia ćwiczeń lekkoatletycznych dla racjonalnego uprawiania wszelkich innych przejawów ruchu sportowego. Dopiero w ostatnich czasach zjawiły się przebłyski tego zrozumienia, lecz są one dotychczas tak słabe, iż śmiało można twierdzić, że nasz bokser, tenisista, piłkarz, pływak i wioślarz są pod względem przygotowania lekkoatletycznego całkowitymi ignorantami. Na skutek tego większość naszych, często najlepszych zawodników grzeszy brakiem harmonijnego rozwoju ciała, bierze udział w zawodach bez należytego wyrobienia płuc i serca, w rezultacie czego osiągalność dobrych wyników, czyli t. zw. forma, jest u nas po większej części rzeczą przedewszystkiem nader zmienną, w drugim zaś rzędzie chwilową i nietrwałą.

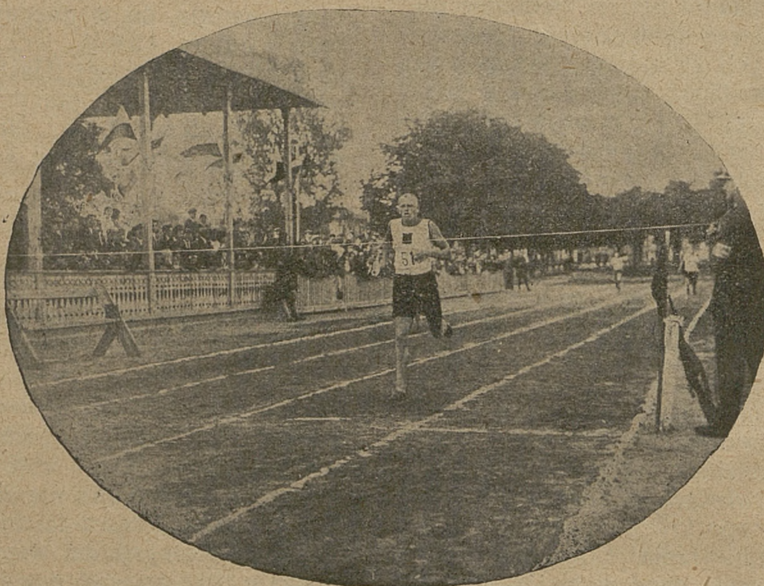
Sciśle łączy się z tą sprawą następna wada naszych sportowców: **zbytnia jednostajność oraz specjalizacja.** Zagraniczny sportowiec prócz swej ulubionej dziedziny uprawia wiele innych gałęzi sportu. Piłkarz więc w pewnych okresach roku gra w tenisa czy biega, pływa czy wiosłuje, z zamiłowaniem ćwiczy boks lub trenuje kolarstwo. W rezultacie osiąga on wszechstronny rozwój fizyczny, który pozwala mu na czynienie szybkich postępów w swej faworyzowanej gałęzi. Przeciwnie dzieje się na terenie polskiego sportu. Wioślarz słyszać nie chce nie tylko o lekkoatletyce, lecz i o boksie, tenisie lub piłce; tenisista uważa świczenia się w biegu, boks, pływanie za zgoła niepotrzebne zajęcie, piłkarz pohardza nartami i t. d. i t. d. W wyniku nie posiadamy dotychczas (z kilkoma wyjątkami) typu wszechstronnego sportowca, tak niezbędnego dla dalszego prawidłowego rozwoju sportu, natomiast mamy w każdej dziedzinie i każdej konkurencji rekordzistów — na nieszczęście marnych.

Podkreślmy wreszcie trzeci zasadniczy brak: **powierzchowność przygotowania teoretycznego.** Pod tym względem więcej winy ponosi świat nieczynnych sportowców, sfery organizatorskie oraz władze sportowe, niemniej jednakże braki te wybitnie rażą właśnie w sportowcach czynnych.

Rozwój wychowania fizycznego, specjalne badania naukowe nad fizjologją oraz psychologją ruchu sportowego dały bogaty materjał, pozwalający przystosować wymagania sportowe do zasobów sił oraz właściwości organizmu. Na podstawie mozolnie przeprowadzonych badań wyjaśniono najlepsze metody treningu, wskazano drogę do osiągnięcia maximum wyniku przy zużytkowaniu minimum energji, jednym słowem stworzono pole do specjalnych studjów nad racjonalnem uprawianiem sportów.

Dziedzina ta — to terra incognita dla sportowca polskiego. Nie korzysta on nawet z tych nielicznych publikacyj, jakie ukazały się dotychczas w polskim języku, stroni od wykładów, kursów i pogadanek, nic więc dziwnego, że grzeszy — w większości wypadków brakiem znajomości podstawowych zasad teorji treningu sportowego, nie ma swego zdania o wartości tej lub owej metody wykonywania ćwiczeń, w rezultacie czego przerzuca się z systemu do systemu, błąkając się w labiryncie zdań, których prawdziwości sprawdzić nie jest w stanie.

Zawody woskowo-sportowe o mistrz. O. K. III.



Finał biegu 400 mtr. 1-szy st. sap. Gniech 3 p. sap.

My i oni.

Od wielu lat pisze się i mówi u nas o wielkiej konieczności przygotowania się do obrony przeciwlotniczej i gazowej; od czasu do czasu przypomina nam to zagadnienie nieznanego jutra nieśmiała kwestarka, której dajemy grosze i na tem kończy się cały nasz społeczny poryw w tej, przez wszystkich uznanej za ważną — dziedzinie. Tymczasem wkoło nas stwarzają się fakty, które poważnie powinny zastanowić każdego, albowiem świadczą one o naszej słabości.

Zagadnienie obrony państwa u niemców nie potrzebuje omówienia, o co wykazuje statystyka i budżet reichswehry, wymownie świadczy o tem, że przodownictwa w tej dziedzinie niemcy nie stracili; ważniejszem będzie zastanowić się nad organizacją obrony granic wschodniego sąsiada. Nie przebierając w środkach, bolszewicy przy pomocy niemców, którzy przenieśli swój przemysł wojenno-chemiczny do Rosji, wkładają w ten dział obrony ich republiki nietylko kolosalne wprost środki, lecz potrafili zaprzęgnąć dość radykalnemi środkami wszystkich swoich poddanych i wybranych do wydajnej pomocy, jak materjalnej tak i organizacyjnej. Wzdłuż naszej wschodniej granicy, wybudowano szereg fabryk wytwarzających pod kierownictwem niemieckich instruktorów, gazy bojowe jak fosgen i iperyt. Kraj ich cały podzielony jest na rejony komitetów, które zaznajamiają ludność ze środkami i sposobami obrony przeciwgazowej; szereg większych zakładów chemicznych wewnątrz kraju produkuje w myśl recept profesorów i inżynierów niemieckich tylko im znane gazy.

We wszystkich miastach na rogach ruchliwszych ulic, lokalne komitety obrony przeciwgazowej sporządziły tablice poglądowe pouczające, jak należy rozpoznawać rodzaje gazów trujących, ich działanie na organizm ludzki, sposób użycia masek gazowych i urządzenia schronów w domach prywatnych. Z groszy społecznych, rok rocznie produkują bolszewicy setki aparatów lotniczych typu Junkiersa, liczne komitety budują lotniska, utrzymują szkoły lotnicze, urządzają konkursy i wystawy nowych ulepszeń w dziedzinie lotnictwa i w ten sposób potęguje się wroga nam bolszewicka moc, której z łatwością władcy wschodu użyją do swoich celów zaborczych. Cóż czyni się w tym kierunku u nas?

Czas najwyższy, by szerokie sfery naszego społeczeństwa zrozumiały, że oddania ofiaryna L. O. P. P. i zapisania się na członka Ligi nie można uważać za spełnienie całej powinności, jaką winien jest każdy obywatel Polski, obronie kraju. Naśladować w tym wypadku musimy naszych sąsiadów i nie z musu jak tam czynią, lecz dobrowolnie więcej zainteresowania i pracy twórczej ofiarować wyżej wspomnianym dziedzinom. Każde stow. p.w., komitet w.f. i p.w., L. O. P. P. oraz wszystkie instytucje społeczne, powinny owocnie przyczyniać się do spotęgowania pracy organizacyjnej w tym kierunku. Czyńmy to rychło, bo jutro, to nieznane nam jutro, może nas przez martwotę i niedbalstwo nasze drogo kosztować.

Sk.

OBOZOWE ECHO.

*I mówiło wam ciche jezioro
I szeptała płynąca wciąż rzeka,
Że nam życie z rąk szybko ucieka
Trzeba łapać, trza chwytać głębinę.*

*Oddech życia brać w piersi szeroko,
Młodą dłonią tłuc w życia kowadło
Lotu skrzydeł rozpiętych wysoko,
Nie obniżyć — toczyć walkę zajadłą.*

*Przeciw słowom bez prawdy rzuczony,
Przeciw czynom o piętnie niewoli,
Bądź Ty młody, jak „żołnierż nieznany“
W trudzie mężny, bez chwał aureoli.*

*Polsce rzucaj w swym trudzie codziennym
Ziarna, zdrowe, radosne, kwitnące,
A spoicie się węzłem bezcennym,
Wszyscy młodzi, przyszłosci obrońce.*

*W rzucie dyskiem, oszczepem, strzelaniu
W celnym strzale rzuconym do tarczy
Masz być pierwszy na ile sił starczy,
Abyś sprostał swojemu zadaniu.*

* * *

*Nie zapomnij!
Co mówiło nam ciche jezioro
Co szeptała płynąca wciąż rzeka,
Że nam życie z rąk szybko ucieka
Trzeba łapać, trza chwytać głębinę!*

T. S.

Dn 27 IX 1927.

P. W. w Suwalszczyźnie.

Prace Komitetów P. W. i W. F.

Po długich i ciężkich cierpieniach powstały nareszcie w Suwałkach Komitety W. F. i P. W. miejski i powiatowy. Dnia 17 b. m. odbyło się pierwsze zebranie Komitetu powiatowego, w skład którego wchodzą: starosta Wacław Istora, jako przewodniczący, ppłk. S. G. Przyjałkowski d-ca 41 p. p., inspektor szkolny Skurski, komendant obwodu Związku Strzeleckiego Zdzisław Mazur, gen. rez. Suchodolski z ramienia „Sokoła", ks. Juljan Wierzbowski z Sejn z ramienia Zw. Harcerstwa Polskiego, nauczyciele: Zagrabski z Witan, Godlewski z Rutki, Tartak i Samojło z Filipowa, członek sejmiku Krzywicki, redaktor b. Dziennika Suwalskiego Autszlag, dr. Krippendorf i dr. Wyszykowski (z Witajn) p. Wydrówna z ramienia harcerstwa żeńskiego, ks. Stanisław Pardo z Sejn i kpt. Hurczyn Michał oficer instrukcyjny pow. Suwalskiego. Na zebranie przybyło 12 członków, co na gruncie Suwalskim należy zaliczyć do wypadków wyjątkowych.

Zebranie zagaił starosta, określając zadania Komitetu i drogi do ich realizacji. Odczytano wszystkie rozporządzenia w tej sprawie wydane przez Komitet Wojewódzki poczem wywiązała się dyskusja. Należy stwierdzić, że w dyskusji utrzymano ton poważny i rzeczowy bez żadnych wycieczek pod adresem któregokolwiek ze stowarzyszeń, co w porównaniu z posiedzeniami poprzednich komitetów stanowi duży postęp. Na samym wstępie przewodniczący zebrania starosta Istora zastrzegł, że prace komitetu muszą być zupełnie apolityczne, a zadaniem komitetu jest opieka nad wszystkiemi stowarzyszeniami bez różnicy na rzekome zabarwienie partyjne tego czy innego stowarzyszenia. W dyskusji na ten temat wysunięto wątpliwości co do sposobu realizacji zadań komitetu w dziedzinie akcji propagandowej i organizacyjnej, wyrażające się w tem, że komitet czy też poszczególni członkowie komitetu stojąc na stanowisku zupełnej bezpartyjności, nie mogą organizować to czy inne stowarzyszenie. Ze strony przedstawicieli wojska wyjaśniono, że nie jest zadaniem komitetu tworzenie samych organizacyj, a tylko propaganda i przygotowanie gruntu do utworzenia oddziałów P.W., zaś wybór stowarzyszenia należy do samej młodzieży. Podniesiono również kwestję pracy w stowarzyszeniach P. W. Nauczycieli wiejskich. Inspektor Szkolny uchylanie się nauczycieli od pracy wytłomaczył niechęcią ich do angażowania się w pracach stowarzyszeń, aby ich nie posądzono o politykowanie. I tu znowu ze strony przedstawicieli wojska wyjaśniono, że nauczyciel nie chcąc należeć do tego czy innego stowarzyszenia może z powodzeniem prowadzić dział kulturalno-oświatowy bez bliższego związku ze stowarzyszeniem. Zaproponowano również tworzenie nie stowarzyszeń P. W., a poprostu oddziałów P. W., lecz tu również wyjaśniono, że byłoby to sprzecznem z zamiarami rządu,

Szczypiorno.

4. Pierwsze dni.

Budzi nas rano pobudka. Kręcą się niemcy i wzywają do wstawania. Spada na ich głowy kilkanaście ważkich przekleństw i towarzystwo śpi dalej. Wstają jeno dwaj dyżurni, aby iść po chleb i kawę.

Wnoszą kilka maleńkich bocheneczków żołnierskiego chleba. Jeden na siedmiu. Jak to podzielić? Zaczyna się żmudna praca w rezultacie której wszyscy są niezadowoleni. Dopiero doświadczenie dni następnych powołało krojczego każdej siódemki, zaopatrzonego w własnej roboty wagę. Krojczy taki miał codziennie na ½ godziny zajęcia. Wyważenie siedmiu porcyj na fałszywej wadze, aż do ostatniej drobinki, było zadaniem nielada.

Zjawia się bronzowa lura w wiekiej wanience. Dyżurny sali rozlewa ją do menażek, daje ile kto chce. Bierzemy dużo, poto, aby spróbować i wylać. Lura bez smaku a właściwie ze smakiem śmierdzącego stokfisza, po którym ją gotowano.

Śliczny, słoneczny dzień wypędza nas z baraków. Dookoła zielono, rozbieramy się więc zupełnie i pławimy w słońcu.

Na promenadzie ruch. Przez cały dzień przychodzą transporty. Wszystkie mają inny od naszego wygląd. Myśmy przyszli dobrowolnie bez eskorty, teraz żandarmi legjonowi, zaprzysiężeni już, przyprowadzają oddziały i oddają je niemcom. Przychodzą Beliniacy, 4, 6 pułk. legjonów i artylerja, wszystkie w całości, potem strzępy 2 pułku ułanów i 2 piechoty. Obóz już liczy tysiące. Niemcy speszeni nie przypuszczali takiej liczby, w obozie wszystkiego brak, a pozatem nędzny bataljon wartowniczy wydaje się im zasłaby. Zataczają więc armaty, na wieżach wysunięto k. m.

Wymyślono przekorny figel. Żołnierze eskorty po zdaniu transportów wychodzą z obozu. Nikt ich nie liczy. Cała więc masa łazików, chcących zwiedzić Kalisz, nakłada pas, rzuca w bramie pewne siebie „eskorte!" i wraca po kilku dniach do obozu, nakarmiona obficie przez panie z ligi.

Po kilku dniach, gdy już niemcy spostrzegli podstęp, idzie grupa legunów ku bramie. Pada deszcz, posterunek stoi w budce.

— Esquorte! pada zuchwało. Giest znaczący ręką i słowo — zurück. Jeden z grupy podchodzi za budkę, energicznym ruchem wywraca ją wraz z posterunkiem i siada na niej; reszta przechodzi przez bramę.

Opowiadał mi to na drugi dzień mjr Caupius, komendant obozu, opowiadał szczerze rozweselony.

— Skąd u was ten humor, ta beztroska? pytał.

Odpowiedziałem, że poczucie spełnionego obowiązku oddanie swego losu i czynu w ręce ukochanego Wodza pozwala mieć humor w najcięższych nawet chwilach.

Majorowi baronowi Caupiusowi należy się kilka słów pamięci.

Saksończyk, wysłużony oficer niemiecki, pozbawiony cech prusaka, ustosunkował się do legjonistów odrazu jaknajlepiej, o ile pozwalały oczywiście na to krępujące go instrukcje. Mówił że płynie w jego żyłach dużo krwi polskiej, Leszczyńskich. Znał i cenił nasze zalety bojowe i twierdził, że między niemcami

który akcję P. W. i W. F. opiera na istniejących stowarzyszeniach i że takie rozwiązanie sprawy nic nowego nie przyniosłoby za wyjątkiem powiększenia się liczby dotychczas istniejących stowarzyszeń.

Po wyczerpującej dyskusji i debatach postanowiono:

1) wydać odezwę do ludności nawołującą do popierania akcji W. F. i P. W.

2) Zwrócić się do p. Inspektora Szkolnego z prośbą o wpłynięcie na nauczycielstwo w kierunku wydatniejszej współpracy.

3) Opracować plan akcji i budżet do końca bieżącego roku budżetowego, t. j. do dnia 1 kwietnia 1928 r. W tym celu przedstawiciele poszczególnych stowarzyszeń opracują powyższe w ramach potrzeb swego stowarzyszenia i przedstawią te projekty do dnia 1 października.

4) To samo postanowiono w sprawie ułożenia planu działania i budżetu na rok budżetowy 1928—29 z tem, że projekty mają być przedstawione do dnia 1 listopada 1927 r.

5) Zapotrzebowanie kredytów na miesiąc listopad i grudzień z Wojewódzkiego Komitetu w myśl pisma tegoż Komitetu powierzono do wykonania prezydjum.

6) Postanowiono wykorzystać w celach propagandowych święto P. W. i W. F. w dniu 25 IX. przez wydanie odpowiedniej odezwy, przemówień oraz jaknajliczniejszy udział członków komitetu.

Na zakończenie przewodniczący zwrócił się do członków komitetu z prośbą o punktualne i regularne uczęszczanie na zebrania komitetu, uzależniając od tego owocność jego prac.

Ten sam mniejwięcej przebieg miało zebranie miejskiego komitetu W. F. i P. W. w dniu 18 września b. r., w skład którego wchodzą: prezydent miasta p. Szmidt jako przewodniczący, ppłk. S. G. Przyjałkowski, inspektor szkolny Skurski, gen. rez. Suchodolski, p. Godlewska, dyrektorka seminarjum żeńskiego, p. Ropelewska, dyrektorka gimnazjum żeńskiego, p. Burakiewicz, dyrektor gimnazjum męskiego. p. Wydrówna, p. Mazur, p. Lutostański — red. ABC ziemi Suwalskiej, p. Kowal, dr. Krippendorf, major Smoleń, por. Błaszszyk, p. Naumowicz, p. Gałaj, p. Pstrokoński. Obecnych na zebraniu było 12 członków.

Po zagajeniu zebrania przez przewodniczącego i odczytaniu pism Wojewódzkiego Komitetu rozwinęła się obszerna dyskusja, po wyczerpaniu której postanowiono:

1) Wyłonić komisję propagandową w składzie ppłk. Przyjałkowskiego, p.p. Lutostańskiego, Skurskiego i Kowala. Zadaniem tej komisji będzie szerzenie idei P. W. słowem i drukiem (odezwy, ulotki, przemówienia, zabieranie głosu w prasie i t. p.).

2) W celu ustalenia planu prac oraz opracowania budżetu na rok 1928—29 wyłonić komisję „potrzeb“ (programową) w składzie: p.p. Suchodolski, Wydrówna, Mazur, Kowal. Termin zakończenia prac przez tę komisję 15 października r. b.

3) Zapotrzebować kredyty na m. listopad i grudzień z Wojewódzkiego Komitetu, przyczem pieniądze te użyć na uruchomienie sportów zimowych. Na budowę stadjonu oraz innych urządzeń sportowych przeznaczyć kredytu na rok 1928—29.

4) Wydać odezwę do ludności miasta z apelem o poparcie idei W. F. i P. W.

---

i polakami dojść musi kiedyś do srogiej rozgrywki, bo tak chce los, który sąsiadami ich uczynił. Los nasz starał się możliwie złagodzić, a dobroć jego żołnierskiego serca odczuliśmy jaskrawo gdy go zmieniono. Po kilku miesiącach gdy odchodził i trzymał w dłoniach ofiarowane album z fotografjami z obozu, rozpłakał się i powiedział, że chwil tych nigdy nie zapomni. Widziałem go tylko raz oburzonego na legunów. Odebrano jakiemuś łazikowi przepustkę do miasta, opatrzoną pieczęcią obozową, artystycznie odrobioną na kartofli i podpisem barona. Wykonawca podpisał nazwisko majora przez literę K i posterunek poznał przez to fałszerstwo.

Major Caupins był oburzony. W jego żołnierskiej, uczciwej głowie nie mogło się pomieścić aby były żołnierz podrobił podpis oficera. Wyjaśniłem, że przecież myśmy jeńcy, a niemcy są stąd naszymi przeciwnikami. Na wojnie wszelki podstęp jest dopuszczalny, więc i fałszowanie dokumentów.

Kiwał głową, ale nie był zadowolony.

5. Organizacja życia obozowego.

W myśl pertraktacji kpt. Olszyny-Wilczyńskiego z komendą obozu został w pierwszych dniach powołany do życia samorząd obozowy. Najstarszy sierżant został komendantem bloku i wszyscy komendanci bloków wybrali z pomiędzy siebie na komendanta całości sierżanta Tomsę z 5 p.p. leg.

W każdym bloku został wybrany sąd koleżański, bezapelacyjny w swych wyrokach. Pozatem lekarz 4 pułku kpt. Kołłątaj objął izbę chorych, kuchnia, magazyn został obsadzony przez nasz personel. Po kilku dniach utworzony komitet w Kaliszu zaczął przysyłać prowianty i zakupy, tak, że wikt nieco się poprawił. Zezwolono na spacer po ulicy, łączącej bloki i przechodzenie do innych bloków. Życie jakoś się ułożyło.

Powstały kluby sportowe, kursy języków, buchalterji, rolnicze, maturalne, starano się korzystać z obfitości czasu i zająć się jakoś, aby możliwie zapomnieć że druty radykalnie odcięły nas od życia normalnego.

Zaczęły przychodzić listy. Przedstawiały one przeważnie siatkę. Co się niemcom niepodobało to wycinali, czyniąc z listu niezrozumiały zbiór kawałków zdań. I to jednak dawało zadowolenie. Z listów można było wyczytać, że myślą o nas, że czyn nasz wywołał głęboki oddźwięk w społeczeństwie, żal za niedocenianym dotąd mundurem, co mimo uprzedzeń i agitacji za serce już chwycił. Pozostała po nim luka, której nie mógł wypełnić mundur wehrmachtu, mundur ugody z niemcami.

W obozie niemcy otworzyli kantynę, gdzie można było dostać przedewszystkiem papierosy. Resztę wydawali pieniędzmi obozowemi, niemi również wypłacali przekazy pocztowe.

Z przemyconych przez wielu do obozu książek utworzono bibljotekę. Niemożna było, niestety, otrzymywać gazet i te rzadko tylko tajemniczą drogą przedostawały się do nas. Funkcjonująca jeszcze w Warszawie komenda Legjonów przysłała do obozu oficera łącznikowego por. Mokłowskiego i kapelana ks. Kwapińskiego. Obaj odegrali w obozie smutną rolę, a zwłaszcza ostatni pozostawił ze swego kapelaństwa jaknajgorsze wspomnienia.

J. T. S.

5) Wykorzystać dla celów propagandowych święto P. W. i W. F. w dniu 25 września przez wydanie odezwy, przemówienia i t. p.

Na tem zebranie zamknięto.

Przysłuchując się obradom komitetów odniosło się wrażenie, że działalność ich będzie więcej wydajną, aniżeli działalność komitetów poprzednich, które istniały tylko na papierze i żadnej inicjatywy nie przejawiły. Większa ruchliwość obecnych komitetów z powodu zmniejszenia ilości członków, większe sprecyzowania zadań i sposobów działania, głównie zaś większa zależność od Komitetu Wojewódzkiego i nacisk zgóry oraz obecność w komitecie przedstawicieli wojska z głosem decydującym, spowodują niewątpliwie celową i owocną pracę tych komitetów.

Nasuwa się tylko jedno zastrzeżenie co do celowości istnienia na terenie Suwalszczyzny komitetów powiatowego i miejskiego, tembardziej, że większość członków zasiada w obu komitetach. Powoduje to brak skoordynowania działań oraz pozbawia komitet powiatowy takiego ośrodka, jakim jest miasto Suwałki. Uważam, że dla dobra idei należałoby komitety te połączyć w jeden, co znacznie uprościłoby samą pracę.

M. H.

Z życia Stow. P. W.

Sprawozdanie z działalności instruktora W.F. Ludertowicza Maksymiljana przy Okręgowym Związku Młodzieży Wiejskiej w Białymstoku za czas od 15 lipca do 18 września b. r.

Objąwszy stanowisko instruktora W. F. otrzymałem polecenie wyjazdu do Kół M. W. celem zaznajomienia członków tychże Kół ze sportem.

Wyjeżdżać miałem tylko do Kół, które są silnie zorganizowane, takich Kół jest w powiecie 32. Ponieważ dotychczas żadne prace z dziedziny W. F. nie były prowadzone w Kołach, wobec tego musiałem jedno Koło odwiedzać kilkakrotnie, w krótkich po sobie następujących terminach, aby mieć kontrolę nad jego sprawnością przez co nie zdążyłem jeszcze objechać wszystkich Kół.

Uważałem również że częstsze wyjazdy do początkujących są bardzo korzystne ze względu na zawodników, którzy widząc instruktora chętniej pracują.

Dotychchczas odwiedziłem Koła: w Krypnie, Długołęce, Rudzie, Knyszynie, Grędach, Supraślu (szkoła rolnicza), Chrabołach, Wiszowatem, Jasienówce, Dobrzyniewie, Letnikach i Kozińcach. W tych Kołach ćwiczenia są stale prowadzone.

Wyniki osiągnięte:

	100 m.	200 m.	kula	oszczep	dystr	skok wdal	wzwyż	tyczką
Ruda	12,8	26,—	908	39,26	33,15	522	148	—,—
Krypno	13,—	26,—	917	38,67	32,19	496	145	—,—
Długołęka	13,—	25,8	898	—,—	33,12	508	145	—,—
Knyszyn	12,8	26,4	900	—,—	—,—	532	146	—,—
Grądy	12,6	26,—	932	—,—	—,—	504	142	—,—
Supraśl	12,—	25,2	964	41,05	33,08	498	148	2.60
Chraboły	12,4	25,6	878	—,—	—,—	522	146	—,—
Wiszowate	12,8	26,2	902	—,—	—,—	497	144	—,—
Jasionówka	12,—	25,2	948	39,42	30,01	518	146	2,45
Dobrzyniewo	12,8	27,—	892	35,24	27,16	487	142	2,40
Letniki	13,—	27,2	888	34,44	26,74	509	145	—,—
Kozińce	12,8	26,8	903	30,40	28,15	522	142	—,—

Ćwiczących w każdem Kole do 30 osób.

Wyniki uzyskane w mojej obecności w dodatku sprzęt, musiałem wozić, gdyż oprócz Rudy, Krypna i Jasionówki, Koła nie posiadają oszczepu, dysku i tyczki. Tyczki posiadają 3 Koła. Kule są w 5 Kołach przepisowe, w innych zrobione z ważników, wobec czego mają kształt nieforemny.

Byłem również w Kołach w Zucielcu, Nowej-Wsi, Mońkach, Pęskiem, Obrubnikach, gdzie zorganizowałem sekcje sportowe, jednak bez inwentarza praca jest niemożliwą.

Dlatego też konieczną jest rzeczą dostarczenie narazie 20 oszczepów, 16 kul oraz 20 piłek. Piłki potrzebne są do gry: szczypiorniaka i koszykówki.

Sekcje kobiece organizuję równocześnie, jednak sprawa idzie wolniej wobec zacofania wsi. Jedynie Ruda, Krypno, Wiszowate i Letniki mają już zespoły ćwiczące. Również i tutaj potrzebny byłby inwentarz sportowy.

Oprócz ćwiczeń lekko-atletycznych prowadzę gimnastykę systemem Linga częściowo Buckha.

2-go października b. r. urządzamy w Białymstoku zawody powiatowe Kół M. W. Sukcesy dotychczasowe zawodników Kół. M. W. to zdobycie 1-go miejsca i nagrody Pana Prezydenta Rzeczypospolitej za sztafetę w Spale, oraz 4-go miejsca na 100 m. czas 12 sek. oraz na mistrzostwie lekko-atl. w Białymstoku w dniu 11 b. m., 2-gie miejsce w biegu 3000 m. czas 10 min. 43,2 sek., 1-e miejsce w biegu pań 60 m. 9,2 sek. i 2-gie w biegu pań na 100 m. Poza konkursem w pchnięciu kulą 4 kg. osiągnęła zawodniczka z Rudy 8 m. 81 cm.

Konieczną rzeczą jest dostarczenie 1 taśmy 20 metrowej oraz sztoperu dla mnie, a także i oszczepu i dysku, gdyż wyjeżdżając na powiat muszę te rzeczy wypożyczać z tutejszych klubów.

M. Ludertowicz.

Pływalnia w Wilnie.

O potrzebie sportu pływackiego pisać wiele nie trzeba. Każdy nawet najmniej wtajemniczony w tajniki życia sportowego musi uchylić czoło przed tym pięknym sportem, musi uznać jego ogromną wartość praktyczną i wychowawczą i zaliczyć go do najzdrowszych i najlepiej rozwijających organizm ludzki sportów.

Nic dziwnego, że pływactwo zdobyło sobie tak wielkie wzięcie w całym świecie, że uprawiane jest zagranicą masowo i z ogromnem zamiłowaniem przez liczne rzesze młodzieży.

Coprawda to warunki rozwoju sportu pływackiego w państwach zachodnio - europejskich są daleko lepsze, aniżeli u nas, gdyż zagranica rozporządza wspaniałemi basenami, które umożliwiają prowadzenie racjonalnej nauki pływania.

Dzięki takim warunkom nieszczęśliwe wypadki utonięć należą zagranicą do rzadkości, a nasi zachodni sąsiedzi mogą nam imponować swym wysokim poziomem sportowym w tej dziedzinie.

Polska jest jednem z najgorzej wyposażonych w tereny pływackie państw, nic więc dziwnego, że nie możemy nadążyć za szybkim rozwojem tego sportu zagranicą i że nawet w spotkaniach międzynarodowych z przeciwnikami o średniej klasie europejskiej ulegamy im bezapelacyjnie (ostatni trójmecz pływacki).

Cóż więc mamy robić, aby podnieść poziom sportu pływackiego w Polsce, aby uczynić go sportem masowo uprawianym przez ogół ludności.

Odpowiedź na to jest prosta. Trzeba budować baseny pływackie, trzeba szerzyć zrozumienie dla tej sprawy w społeczeństwie, trzeba zagadnienie sportu pływackiego uczynić zagadnieniem ogólno społecznem i państwowem.

W tym kierunku widać już znaczną poprawę. Zakrojona na szeroką miarę, akcja inwestycyjna Państwowego Urzędu Wychowania Fizycznego i Przysposobienia Wojskowego czyni coraz większe wyłomy w dotychczasowej inercji na tem polu i z wszelką pewnością pchnie naprzód tak bardzo zaniedbany u nas sport pływacki.

Coraz częściej czytamy w prasie o budowie basenów pływackich w różnych stronach naszego kraju i coraz większe zainteresowanie budzi ta sprawa w społeczeństwie.

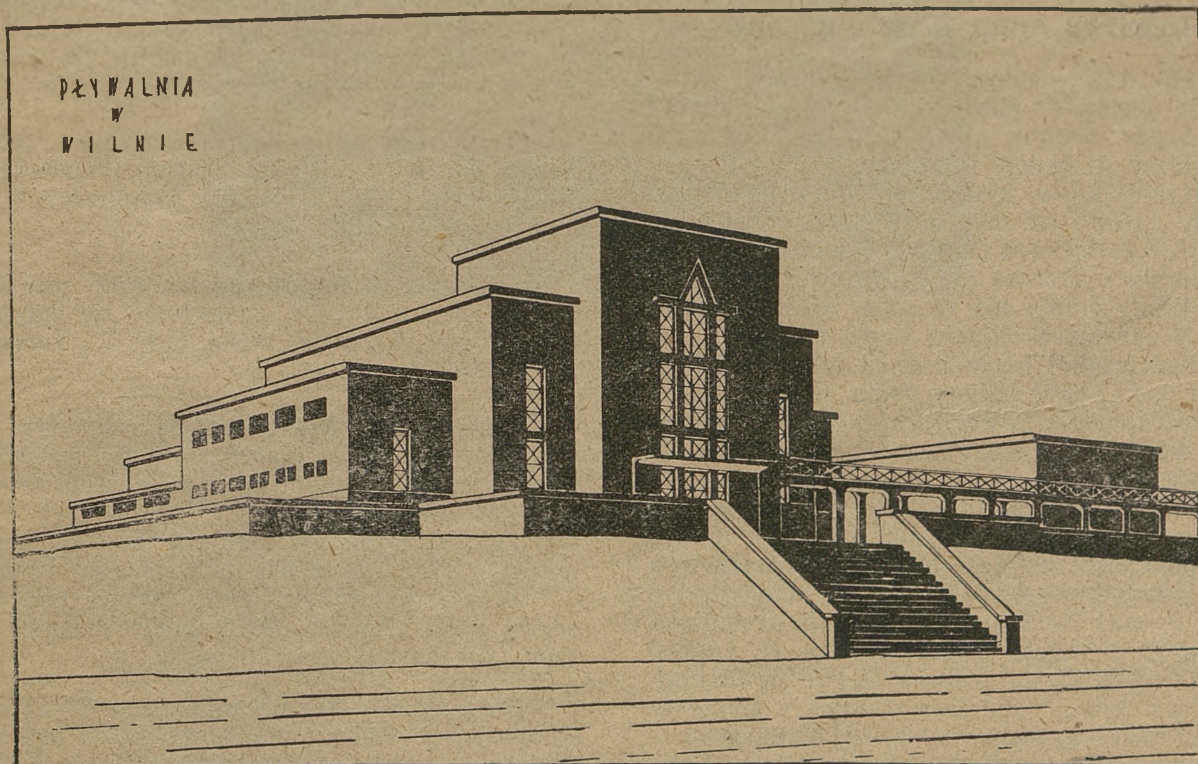
Wilno, do którego poczynań na polu w. f. władze centralne odnoszą się bardzo życzliwie, niechce pozostać wtyle za innemi miastami Rzeczypospolitej i przystępuje w najbliższych dniach do budowy krytego basenu pływackiego.

Akcję tę wziął obecnie w swoje ręce Wojewódzki Komitet W. F. i P. W. (po ukonstytuowaniu się Miejskiego Komitetu W. F. i P. W. przekaże ją temu Komitetowi) co daje pełną gwarancję, że zostanie ona przeprowadzona szybko i sprężyście.

Teren dla pływalni został wybrany na prawym brzegu Wilji w odległości 250 m. od elektrowni miejskiej, naprzeciw najruchliwszej części miasta wzdłuż wybrzeża ulicy Kościuszki (Antokolskiej).

Odpowiada on pod każdym względem wymaganiom zarówno sportowym, jak technicznym i estetycznym.

Sąsiedztwo elektrowni pozwala z minimalnym stosunkowo nakładem na zaopatrywanie pływalni w stały dopływ świeżej o dowolnie wysokiej temperaturze wody w ilościach nieograniczonych, jak również w parę do ogrzewania gmachu i wodę do natrysków, pralni i t. d.



Kryty basen pływacki w Wilnie według projektu inż. arch. Miecznikowskiego.

Odpływ wody z pływalni odbywać się będzie wprost do rzeki, przyczem wylot rury kanalizacyjnej zaopatrzony zostanie w zamknięcie automatyczne na wypadek zatopienia wylotu rury przez wzniesiony poziom wód w rzece.

Sam basen pływacki o rozmiarach 12,5×25 mtr. posiadać będzie wszelkie urządzenia pozwalające na przeprowadzenie racjonalnej nauki pływania, oraz na organizowanie zawodów pływackich. Głębokość basenu wynosić będzie 0,90—3,10 mtr. w normalnych warunkach, oraz 1,30—3,50 w czasie zawodów. Skocznia pływacka umieszczona zostanie na głównej osi budynku i pozwoli na wykonywanie skoków z różnych poziomów (2, 3, 5 mtr.).

W ogólnym planie budowy przewidziana jest również budowa trybun na 300 osób, korytarzy sędziowskich, sali do gimnastyki, kabiny z natryskami, szatni oraz na górnem piętrze dużej sali zebrań, która ma służyć również jako czytelnia.

Dolna część budynku przechodzi w szerokie tarasy (nad samym brzegiem Wilji) które wykorzystane zostaną jako trybuny (podczas regat wioślarskich) pozatem zaś służyć będą jako miejsce wypoczynku i zabaw towarzyskich.

Zaprojektowanie pływalni powierzone zostało przez Wojewódzki Komitet W. F. i P. W. znanemu architekcie wileńskiemu inż. Miecznikowskiemu, który z zadania swego wywiązał się bez zarzutu.

Zdjęcie, które zamieszczamy, daje nam rzut perspektywiczny pływalni, zaprojektowanej w stylu monumentalnym (o konstrukcji żelbetonowej) uwzględniającej wszelkie wymagania nowoczesnej techniki.

Projekt inż. Miecznikowskiego zatwierdzony został przez Wileńską Okr. Dyrekcję Robót Publicznych i już w najbliższych dniach uzyska ostateczną aprobatę Państwowego Urzędu Wychowania Fizycznego i Przysposobienia Wojskowego jako kompetentnego organu.

Kredyty na ten cel przekazane zostały już częściowo przez P.U.W.F. i P.W. i będą jeszcze wydatnie zwiększone. Pozatem można liczyć na pomoc samorządu miejskiego, który z wszelką pewnością sprawą tą bliżej się zainteresuje.

Jakież będą korzyści z projektowanej pływalni?

Przedewszystkiem umożliwi ona prowadzenie nauki pływania tak zimą, jak i latem w nowoczesnych warunkach, pozwoli na organizowanie kursów pływackich, na przeprowadzenie częstych zawodów pływackich i tem samem ułatwi żywszą propagandę sportową, rozbudzi tętno ruchu pływackiego, oraz uczyni sport pływacki sportem szerokich mas.

Wysiłki państwa i społeczeństwa, które pozwolą zrealizować ten piękny projekt, napewno przyniosą obfity plon w postaci zdrowia, siły i radości życia naszej młodzieży.

T. Kawalec.

Kronika sportowa.

Mistrzostwo Armji w lekkiej atletyce zdobyli poraz drugi zawodnicy z O. K. III (puhar przechodni M. S. Wojsk.).

Mistrzostwo Armji w piłce nożnej.

28 p. strz. kan. należał zawsze do najlepszych wojskowych zespołów piłkarskich, stanowiąc nawet w swoim czasie osobny klub, wchodzący w skład ówczesnej klasy A. okręgu łódzkiego.

W drużynie, która zdobyła tegoroczne mistrzostwo, mamy "asów" jak znakomity strzelec Radomski (dawniej Ł.K.S.), Hoffman (Ł.K.S.), Podlaski (G.M.S.), Karasiak (Turykci), Trzmiel i Gosławski (Ł.K.S.) i inni, z których każdy prawie ma za sobą szereg meczów w którymś z cywilnych klubów Łodzi i okolic. Dlatego też, choć rezultat finału brzmiał zaledwie 1:0 dla 28 płk. strz. kan. i choć jedyny punkt zdobyli łodzianie z rzutu karnego, wyzyskanego przez Radomskiego, — wojskowe mistrzostwo Polski dostało się w dobre ręce.

W półfinałach 28 płk. strz. kan. spotkał się z 3 p. lotniczym (Poznań), zwyciężając 5:1 (3:1), mimo, że lotnicy prowadzili już 1:0. Przewaga łodzian była tu zupełnie widoczna. Bramki zdobyli Radomski i Podlaski po 2, oraz Hoffman. Sędziował p. Krukowski.

W drugim półfinale 6 p. lotniczy ze Lwowa zwyciężył 3:0 (0:0) młodą drużynę 34 p.p. (Biała Podlaska), grająca żywo i ambitnie, jednak z niedostateczną jeszcze rutyną. Sędziował p. M. Walczak.

Po skończonych zawodach przedstawiciele Dow. Okr. Korp. wręczyli zwycięskiej drużynie piękny puhar i plakietę, zaofiarowaną przez min. spraw wojsk., a graczom obu drużyn, wchodzących do finału, pamiątkowe żetony.

Bieg naprzełaj o mistrzostwo Polski, ostatni etap walki o puhar Wittiga, odbędzie się w Warszawie dnia 20 października dla panów. W dniu 16 października odbędzie się takiż bieg dla pań.

Trenerem olimpijskim związku narciarskiego będzie Norweg — Hjalmar Olafsen. Przybędzie on do Polski już 20 b.m. i obejmie kierownictwo Ośrodka narciarskiego w Zakopanem.

Cracovia i Pogoń postanowiły przeprowadzić, aby w lidze w r. 1928 znajdowało się jedynie 8 klubów: Pogoń, Cracovia, Wisła, I. F. C., Turyści, Ł. K. S., Polonia, Warta.

Państwowy związek rugby ma zamiar stworzyć Zw. Sportowy „Orła Białego" i w ten sposób zjednoczyć rozsiane po całym kraju kilkanaście drużyn zwolenników piłki owalnej.

Zgłoszenia należy kierować pod adresem: Malinowski (sekr. Orła Białego), Warszawa, Tamka 38.

W razie pomyślnego zrealizowania tych projektów, cenny puhar „Agencji Wschodniej" zostałby przeznaczony dla mistrza związku rugby.

Węgrzy nie wezmą udziału w Olimpjadzie amsterdamskiej. Uchwała ta, powzięta na ostatniem posiedzeniu zarządu związku amatorskiego, jest pewnego rodzaju demonstracją przeciwko przyjęciu przez M. K. O. zasady odszkodowań za stracone zarobki.

Zawody wojskowo-sportowe o mistrz. O. K. III.



Zawodnicy.



Fragment z trybun podczas zawodów.

Znowu egzotyczna drużyna rugby zawitała do Europy. Zachęcona powodzeniem podróży „All Blacks“ i „Maori“ reprezentacja Nowej Południowej Walji wylądowała we Francji. Udaje się ona do Anglji, gdzie po doprowadzeniu graczy do formy, rozpocznie swe tournee, obejmujące w programie 31 meczy.

Walijczycy nie ustępują podobno słynnym „All Blacks“, a przewyższają znacznie Maorisów.

Mistrzostwo szermiercze Europy rozgrywane w Vichy zakończyło się w szabli gremjalnem zwycięstwem Węgrów. Sensacją była przegrana mistrza Europy w szpadzie — Pulittiego.

Pierwsze miejsce zajął Gombos (Węgry), 2) Terstyansky (W.), 3) Glykais (W.), 4) Bini (Wł.), 5) de Jong (Hol.), 6) Anselmi (Wł.), 7) Salafia (Wł.), 8) Rozgonyi (W.).

Włochy postanowiły wziąć udział w olimpjadzie zimowej w St. Moritz.

Amerykanka Corson, która w roku ubiegłym przepłynęła La Manche, tym razem wycofała się po 9 godzinach.

Weissmuller osiągnął na 220 y. znakomity czas 2:13.6.

Rekord światowy w sztafecie 4x220 yard ustanowiła osada amerykańska; Weissmuller, Kojac, Glancy i Laufer, osiągając czas 9:20.2 sek., a więc średnio po 2:20 na 220 y.

Dział urzędowy.

Ulgi w służbie wojskowej dla członków przysposobienia wojskowego.

Ministerstwo Spraw Wojskowych komunikuje, że oceniając pracę członków przysposobienia wojskowego przyznaje poborowym (ochotnikom) w zależności od uzyskanego przez nich stopnia wyszkolenia w p.w., specjalne ulgi w czasie odbywania obowiązującej służby wojskowej, o ile ci zachowaniem się swoim, a więc dyscyplinarną gorliwością w służbie, lepszemi postępami w pracy i t.p. będą na to zasługiwali.

Za osiągnięcie I-go stopnia p.w., ulgi dla poborowych (ochotników) z cenzusem i bez cenzusu polegać będą na:

1) udzielaniu urlopu okolicznościowego na święta,

2) dawaniu pierwszeństwa w przyjmowaniu do szkół podoficerskich,

3) przyspieszeniu awansu w szkołach podoficerskich w ramach ustawy o prawach i obowiązkach szeregowych,

4) udzieleniu zezwoleń na wyjście z koszar bez przepustek w niedziele i święta już w okresie rekruckim,

5) zwalnianiu w miarę możności, od cięższych robót porządkowych.

Za osiągnięcie II-go stopnia p.w., poborowi (ochotnicy bez cenzusu oprócz ulg wyszczególnionych powyżej otrzymują:

a) w piechocie, artylerji, lotnictwie i łączności — skrócenie czasu służby o 3 miesiące. Ponadto ci, którzy ukończyli szkoły pilotów lub mechaników lotniczych otrzymują skrócenie służby w szeregach o 10 miesięcy,

b) w saperach — skrócenie służby o 2 miesiące,

c) w saperach kolejowych i w kawalerji — ulgi jak za osiągnięcie I-go stopnia.

Poborowi (ochotnicy) z maturą, za osiągnięcie II-go stopnia p.w. otrzymują następujące ulgi:

a) w piechocie — skrócenie czasu służby o 3 miesiące,

b) w kawalerji — jak w piechocie, jeśli posiadają dodatkowy kurs jazdy konnej,

c) w artylerji, łączności, saperach i saperach kolejowych — ulgi przewidziane dla I-go stopnia p.w.,

d) w lotnictwie—ulgi przewidziane dla I-go stopnia p.w., a absolwenci szkół Ligi Obrony Powietrznej Państwa — zwolnienie z trzech pierwszych miesięcy szkolenia,

e) w służbie sanitarnej — zwolnienie z pierwszych trzech miesięcy szkolenia.

Dla rezerwistów, za prace p.w. ulgi zostaną określone później, po ustaleniu programu prac rezerwistów.

Ulgi powyższe będą stosowane począwszy od rocznika 1906.

Naukowa organizacja.

(Patrz poprzednie Nr.Nr. „Reduty“).

IX. Zasada wydajności.

Warunki przystosowane.

Zasada ta jest zrozumiałą i oczywistą z samego swego określenia. Najlepsze, bo najlepiej ilustrowane przykłady „warunków przystosowanych“ daje nam przyroda. Przykładów można czerpać tysiące. Ograniczymy się do podania paru:

1. Każdy z nas spostrzegał niejednokrotnie, że kształt sosny w gęstym lesie zasadniczo się różni od kształtu tego samego gatunku drzewa pojedyńczo rosnącego w polu. Jaka zachodzi różnica? Sosna w lesie osłonięta jest od wiatrów zawdzięczając otoczającemu ją drzewostanowi. Skierowuje ona cały swój wysiłek do osiągnięcia jaknajwiększej wysokości, a to dla wybicia się z półmroku leśnego do światła i promieni słonecznych. A teraz przypuśćmy, że las zostaje wycięty, pozostawiona zostaje jedynie obserwowana przez nas sosna. Los jej bedzie przesądzony — **nieprzystosowana** do wiatrów będzie ona najprawdopodobniej podczas burzy złamaną, lub wywróconą. — Bowiem sosna ta przystosowała się do warunków innych niż te, które zostały jej stworzone po wyrębie lasu.

Sosna rosnąca pojedyńczo kształty ma inne—nie osięga takiej wysokości, jest zwykle grubsza, gałęzie ma rozłożyste.

2. Rolnik pracując w pocie czoła nad przygotowaniem gleby, stwarza warunki przystosowane dla rośliny, którą zamierza siać. Musi on dokładnie znać wymogi tej rosliny, oby przystosować warunki takie, przy których może oczekiwać jaknajwiększych plonów.

3. Zwierzęta zimą porastają dłuższą i gęstszą sierścią, — jest to przecież przystosowaniem się do warunków klimatycznych. Ptaki przelotne niejako przystosowują klimat do siebie, przenosząc się jesienią do krajów południowych.

* * *

Emerson odróżnia dwie metody przystosowania warunków:

Przystosowaniem siebie tak, oby móc rozporządzać czynnikami zewnętrznymi jak ziemia, woda, powietrze, ciążenie, ruch fal, lub też otaczające warunki przystosować tak, aby „nasza osoba stała się osią, koło której wszystko się obraca“.

Jakież osięgnęliśmy rezultaty z przystosowaniem warunków?

W opanowaniu przestrzeni — osięgnęliśmy 350—400 klm. na godzinę w stosunku do szybkości marszu człowieka 4 — 5 klm. na godzinę jest to cyfra imponująca.

Porównany czas potrzebny człowiekowi do przebycia marszu przestrzeni którą osięga aeroplan wypada 1 godz. do 90 godzin jeżeli dodamy czas który jest potrzebny maszerującemu człowiekowi na odpoczynki otrzymujemy, że człowiek marszem przeciętnie osięgnie przestrzeń 400 klm. w ciągu **8—9 dni.** Cyfry mówią same za siebie!

* * *

Największym na świecie pomnikiem małej wydajności są piramidy egipskie.

Budowa wielkiej piramidy egipskiej (około 153 mtr. wysokości) pochłonęła 20 lat i 100 tysięcy istnień ludzkich — obecnie dzięki przystosowaniu warunków Ameryka buduje drapacze chmur wysokości 240 mtr. w ciągu 10 miesięcy!!!

„Może rekordy wymagają znacznie mniejszych wysiłków, niż te, jakich było potrzeba przy stosowaniu dawnego systemu, którego wprowadzenie również spotykało się z niezadowoleniem pośród ludzi konserwatywnych. Z kolei warunki znów się przystosowuje, oby zmniejszyć wysiłki. Co jest łatwiejsze, czy być szybkobiegaczem, pędzącym pieszo przed kawalkadą magnata wschodniego, czy też maszynistą, prowadzącym pociągi pośpieszne? Kto zużywa więcej sił, czy wyrobnik, który po 12 godzin na dobę wynosi na plecach ciężkie worki z rudą po schodkach z głębokich kopalni meksykańskich, czy też palacz, który w ciągu dwóch i pół godzin wrzuca węgiel do paleniska parowozu...

Robak uznaje tylko to, co jest namacalne. Do ostatniego stulecia ludzie, z bardzo małemi wyjątkami, również uznawali tylko to, co było namacalne. Takie patrzenie na rzeczy, wynikające z odziedziczonych nawyknień, jest przekleństwem dla wielu z nas. Z tego to właśnie powodu nasze ideały, nasze organizacje stoją tak nisko...“

Tak oto mówi Emerson.

* * *

W jaki sposób i w jakim stopniu stosuje wojsko tę zasadę w pracy wyszkoleniowej i pracy swego właściwego przeznaczenia — walkce.

Przedewszystkiem na wstępie podkreślamy, że chcąc przystosować warunki musimy mieć sciśle określony cel i plan t. j. co zamierzamy osięgnąć i w jaki sposób osiągnięcie tego celu planujemy uskutecznić.

Cel wyszkolenia i jego plan są sprecyzowane w regulaminach jaknajdokładniej — warunki przystosowane wypływają z tych ostatnich.

A więc np. w szkole strzelca mamy określony ścisły plan wyszkolenia w instrukcji strzeleckiej—warunkami przystosowanemi będą strzelnica szkolna i strzelnica bojowa — są to warunki niezbędne i konieczne do prowadzenia wyszkolenia strzeleckiego. Jakież są jeszcze warunki przystosowane do prowadzenia z najlepszymi rezultatami strzelania szkolnego czy też bojowego.

a) Metryka karabinu — potrzebna do ustalenia przecyzji danego karabinu, aby przez nią usunąć konieczność stałego przestrzeliwania broni przed każdym strzelaniem.

b) Stała konserwacja i pielęgnacja broni (od sumienności wykonywania tych czynności zależy użyteczność broni).

c) Opanowanie broni przez strzelających.

d) Przygotowanie odpowiednich tarcz.

e) Zapewnienie bezpieczeństwa na strzelnicy.

f) Zorganizowanie służby tarczowych.

g) Ustalenie sygnałów poruzomiewawczych.

h) Przygotowanie amunicji i t. d.

Widzimy jakie są czynności które w sumie tworzą warunki przystosowane do przeprowadzenia strzelań bądźto szkolnych bądź też bojowych.

Dla szkolenia bojowego, współpracy poszczególnych rodzajów broni, szkolenie dowódców poszczególnych szczebli w warunkach przystosowanych, zapewniających osięgnięcie najlepszych rezultatów wyszkoleniowych, bądź tak zwane ćwiczenie letnie w terenach, gdzie wojsko z życia koszarowego przechodzi do obozowego, do warunków wojennych życia polowego.

Jakikolwiek byśmy dział wyszkolenia analizowali a z tego nawet poszczególne etapy wyszkoleniowe — zawsze zachodzi konieczność przystosowania warunków w zależności od celu i planu.

Jeżeli przyjmiemy pod uwagę pracę dowódcy w warunkach bojowych — przystosowanie warunków jest tutaj bardziej skomplikowaną kwestją ponieważ musimy przyjąć pod uwagę wolę strony przeciwnej.

Zasada ta jest ściśle związaną z celem i planem. W warunkach bojowej pracy dowódca na podstawie otrzymanego zadania krystalizuje i przecyzuje sobie cel jaki ma osiągnąć oraz musi dokładnie przemyśleć plan, który zapewni mu osiągnięcie celu—następnie musi on przystąpić do przystosowania warunków t. j. stosownie do celu i planu określić sciśle współdziałanie poszczególnych rodzajów broni, określić zadanie podkomendnych, ustalić łączność, zapewnić dostawę materjałów i ewakuację. Wszystkie te czynności muszą w sumie dać warunki przystosowane do osiągnięcia zamierzonego celu.

* * *

Pozwolimy sobie zakończyć niniejszy artykulik słowami Emersona: „Do czego dążymy w naszem życiu osobistem, w naszych warsztatach, w naszym narodzie? Czy nie tracimy zbyt wiele czasu, czy ten czas nie wypada zbyt drogo, czy nie trwonimy sił napróżno? Czy przystosowujemy warunki, aby nie tracić czasu i pieniędzy napróżno, aby nasza praca nie była bezowocna?“

J. Kobylański.

Przegląd czasopism.

— **„Strzelec“** №№ 20, 21, 22 zawierają bogatę kronikę z życia wewnętrznego Związku Strzeleckiego, korespondencję z zawodów strzeleckich w Rzymie i t.d.

W artykule nawiązującym do słów komendanta Zw. Strzeleckiego: „Na paradjerów miejsca w Związku Strzeleckim niema...“ pisze Muszkiet:

„Tak. Na „IV Marszu Szlakiem Kadrówki“ było sporo „paradjerów“, było sporo ugwiazdkowanych łazików, dla których marsz ten był raczej polem, dla popisywania się piękną postacią, ładnym krojem munduru, łokciowemi ostrogami i... wspaniałym treningiem flirtowym.“

Ostro, ostro do łazików! Z plagą wszystkich stowarzyszeń społecznych, z masami paradjerów, czy figurantów, obnoszących się skwapliwie na wszelkich publicznych wystąpieniach, a nieobecnych w codziennej pracy, trzeba walczyć zdecydowanie i okrutnie.

— **„Stadjon“** № 38. W artykule wstępnym — Znowu przegrano — omawiając ostatnią przegraną w meczu z Czechosłowacją, stwierdza Stadjon, że aby wygrać, trzeba przestać liczyć na szczęście, a jąć się solidnej pracy.

„Na nic się przydadzą wysiłki, naczelnych władz sportowych, które potrafiły u władz rządowych pozyskać tak wydatną, jak ostatnio, pomoc finansową. Na nic nie przydadzą się kursa kandycyjne i trenerzy, o ile sami zawodnicy i ich bezpośredni kierownicy klubów nie zabiorą się do solidnej pracy.“

Pozatem bogaty jak zawsze numer dopełniają: Drugi automobilowy raid pań. — Pięciobój nowoczesny o mistrzostwo armji. — Międzynarodowy turnig tenisowy w Łodzi. — II Narodowe zaw. strzeleckie z broni małokalibrowej. — Z całego świata. — Czechosłowacja. — Polska — i t. d.



Pięć minut śmiechu.

Przekupny pies.

W czasie Wielkiej Rewolucji francuskiej, gdy cele więzień były przepełnione ofiarami teroru, dozorcy, aby sobie pomóc w pilnowaniu tylu więźniów, posługiwali się psami. Jedna z tych bestji, ogromny brytan, wabiący się „Ravage“, budził szczególniejszą obawę.

Zdarzyło się, że pewnej nocy kilku więźniom udało się uciec mimo, iż straż pełnił ten rzekomo nieprzekupny, czworonożny dozorca. Na drugi dzień znaleziono celę próżną, a Rawage'a kręcącego się z przyczepioną do ogona pięciofrankówką, na której były wypisane te słowa: „I Ravage'a można przekupić setką su i porcją baraniego uda“.

Kronikarz i krawiec.

Znakomity sprawozdawca „Petit Journal'u“ w Paryżu, Leon Lespes, który mimo zdobycia wielkich pieniędzy, zmarnotrawił je następnie bez skrupułów tak, że umarł prawie w nędzy, nie mógł się w swoim czasie zdecydować na wyrównanie pewnego rachunku swemu krawcowi. Nagabywany przez niego, zaproponował mu pewnego dnia, że wypłaci mu należytość biletami wstępu do sławnego wówczas baletu „Mabille“.

Krawiec, który wieczorami lubił się bawić, przyjął propozycję i czuł się zadowolonym, tem więcej, że przy wejściu do tego świetnego lokalu, kłaniali mu się nisko dyrektor i służba, a na dany znak i cały personal wogóle.

Pewnego razu wybuchła za kulisami w „Mabille“ gwałtowna sprzeczka między dwiema tancerkami, a następnie ich wielbicelami. Napróżno czekano na interwencję policji. Wtedy jeden z właścicieli lokalu zbliżył się do krawca i półgłosem rzekł do niego:

— Panie, każ pan, proszę, uspokoić się lub opuścić lokal tym, którzy mącą spokój.

Biedny krawiec spojrzał na niego zdziwiony.

— Ja mam ich stąd kazać usunąć?

— Przecież to do pana należy.

— Do mnie? Z jakiej racji?

— Jakto, z jakiej racji? — zawołał zaskoczony z kolei pytaniem właściciel. — Więc pan nie jesteś szefem oddziału policji, mającej tu dziś dyżur?

Wtedy dopiero niewiedzący o niczem krawiec dowiedział się, że Leon Lespes wręczył mu wolny bilet do lokalu „Mabille“, jakiem się legitymowali tajni ajenci policji.

Dwa tysiące franków Dumasa.

Naprawdę niezwykłym w swej powiedzmy, prostocie kalkulacyjnej był wybieg. do którego uciekł się świetny pisarz francuski Aleksander Dumas, ojciec, aby wydobyć dwa tysiące franków, przyrzeczone mu przez pewnego przedsiębiorcę teatralnego, a od których wypłaty tenże chciał się w ostatniej chwili wykręcić pod pretekstem, że warunki umowy nie były spełnione.

Rzecz miała się wieczorem d. 29 września 1836 r. Dartois, dyrektor tegoż teatru, podpisał umowę z Dumasem, że gdy za wstępy pierwszych trzydziestu przedstawień sławnego wówczas „Keana“, wpłynie 60.000 franków, to wypłaci autorowi, którym był właśnie Dumas, dwa tysiące franków, jako premję. Dumas dowiadywał się przy kasie teatralnej o wpływach. Pokazało się, że w ciągu pierwszych 29 przedstawień wpłynęło ogółem 57.999 franków. Zatem wieczorem 29 września przed trzydziestem przedstawieniem „Keana“, Dumas najpewniejszy, że swoje dwa tysiące franków ma już w kieszeni, zjawił się punkualnie z rozpoczęciem pierwszego aktu w gabinecie Dartois'a.

Atoli ten przyjął go, rozkładając ręce z gestem zawodu.

— Mój drogi Dumasie — rzekł — niezmiernie mi przykro, zakomunikować to panu, ale według brzmienia naszej umowy nie jestem panu nic winien: suma zainkasowana za bilety jest niższą niż umówiona w kontrakcie.

I pokazując stan kasy, przekonał go, że wpływ ostatniego wieczoru wynosił tylko 1994 franków, co dodane do poprzednich, dało na sumę tylko 59.993 fr. Zatem o siedm franków za mało.

Dumas wydawał się wielce zmartwionym.

— Jest to dla mnie rzecz naprawdę przykra — odrzekł — tem więcej, że pewny tych dwu tysięcy franków, oddałem przed pięciu minutami wszystko co miałem przy sobie jednemu z przyjaciół będącemu w opałach pieniężnych.

— Jeżeli tylko o to chodzi,—odrzecze Dartois— to z największą przyjemnością mogę panu pożyczyć, ile potrzeba.

— Dziękuję przyjacielu,—odpowiedział Dumas — wystarczy mi dwadzieścia franków.

Dyrektor teatru wręczył mu żądaną sumę, z którą autor „Keana“ popędził natychmiast do okienka kasy, zakupił dwie loże, a w kwadrans potem, gdy się znalazł w gabinecie Dartois'a, usłyszał z satysfakcją od niego, że kwota 60.000 fr. została przekroczona nadwyżką 5 franków i że premja dwa tysiące franków, jest do dyspozycji autora.

Druk. „Polska Drukarnia Kresowa“ Grodno, Dominikańska 23.